Nr. 99. Lwów. — Środa dnia 30 kwietnia Rok 1890.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:
We Lwowie bez dostawy: Miesięcznie zł. —.75 ct., Kwartalnie „ 2.25, Półrocznie „ 4.50, Rocznie „ 9.—
Na prowincji z przesyłką pocztową: Miesięcznie 1.10 zł., Dwumiesięcz. 2.10, Kwartalnie 3.—, Rocznie 12.—
Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9. [illegible]

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU" we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej l. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.
Uprasza się prenumeratorów przysyłać prenumeratę [illegible] pocztowemi, a nie w znaczkach. Osoby przysyłające pieniądze w kopercie raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.
Miejsca, gdzie prenumeratę we Lwowie przyjmują:
Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 2.
„ przy ulicy Karola Ludwika liczba 5.
„ „ „ Jagiellońskiej liczba 4.
„ „Słowackiego (obok łazienek Diany)
Biuro Dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 6.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Katarzyny Sen. Jutro: Filipa i Jakóba. | Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca g. 4 m. 51, Zachód „ 7 „ 4 | Długość dnia 14 g. 13 m. Przybyło dnia 2 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 29 kwietnia.

Sprawa Nietera, owego Belga posądzonego o kradzież aktów dyplomatycznych, który zbiegł był do Paryża, a teraz, otrzymawszy list żelazny, zjawił się w Brukseli i żąda sądu, — grozi przekształceniem się w wielki proces polityczny ze wszystkiemi odcieniami skandalu. Nie można wierzyć Nieterowi na słowo już choćby dla tego, że on okazuje wielką skłonność do oczerniania wszystkich, aby oczyścić siebie; ale z drugiej strony, zachowanie się ministrów jest jakieś dziwne, chwiejne i lękliwe, jak gdyby rzeczywiście bali się Nietera. Ciekawa ta sprawa, która zapewne będzie jeszcze ciekawszą, tak się przedstawia od samego początku.

W r. 1889, w paryskim miesięczniku *Nouvelle Revue*, w zeszycie lipcowym pojawił się artykuł pod tytułem „Belgijska i szwajcarska neutralność", podpisany przez jakiegoś Karola de Maurel'a. W artykule przytoczone były dosłownie dwa tajne belgijskie dokumenta, mianowicie raport księcia D'Ursel, owczesnego gubernatora hennegauskiego, do ministra spraw wewnętrznych o [illegible] belgijskich robotniczych rozruchów, i depesza belgijskiego posła w Berlinie do ministra spraw zagranicznych księcia Chimay. Odpowiadając na interpelację, wniesioną wówczas w brukselskiej izbie deputowanych, rząd uznał prawdziwość obu dokumentów przytoczonych w *Nouvelle Revue*, w skutek czego trzeba było zarządzić dochodzenie, jak owe dokumenta dostały się w ręce francuskiego publicysty. Śledztwo wykazało, że defraudantem był prawdopodobnie pewien Foucault, który później wystąpił jako główny agent Boulangera pod nazwiskiem de-Mondion'a, a który podczas owej kradzieży był nauczycielem domowym dzieci księcia de Chimay i łatwo mógł zeskamotować akta z biurka księcia. Zdobywszy ten rezultat, śledztwo zaniechano, bo Foucault, czy Mondion zniknął. Między świadkami, których sędzia śledczy przesłuchał, znajdował się pewien Jerzy Nieter, dziennikarz, korespondent licznych pism zagranicznych, który [illegible] przez ministrów do „robienia opinji". Jego zeznania głównie się przyczyniły do zaniechania śledztwa. Wkrótce potem otrzymał on wysoki urząd inspektora sztuk pięknych przy ministerjum oświaty. [illegible]

Trwało tak jakiś czas, a po śledztwie wykryło coś jeszcze o Nieterze, on zbiegł do Paryża. Sąd belgijski zażądał od francuskiego rządu wydania zbiega, lecz otrzymał odmowę, [illegible] że zarzuty uczynione Nieterowi są wyłącznie politycznej natury, a zatem jest to przestępca polityczny, którego wydać nie pozwala prawo międzynarodowe. Odtąd sprawa zupełnie ucichła, a wznowiła się właśnie teraz w skutek tego, że w brukselskich półurzędowych dziennikach pojawiła się notatka, oskarżająca Nietera o fabrykację listów hrabiny Flandrji do ks. Ferdynanda Koburskiego, [illegible] kompromitujące berlińską politykę. Notatka ta oburzyła Nietera, który natychmiast wystosował do dzienników protest i zażądał sądu. Ulegając silnej agitacji dziennikarskiej, rząd wydał Nieterowi list żelazny na trzy dni. W tym terminie zobowiązano go udowodnić swą niewinność, lub wyjechać, w przeciwnym razie wzięty będzie pod straż.

Od tej chwili minęło dni 14. Nieter siedzi w Brukseli, [illegible] szkaluje ministrów — i do aresztu go nie biorą, opowiada zaś rzeczy takie, że francuski rząd chciał go wydać sądom belgijskim, ale ministrowie Devolder, Thonissen i Jacobs czynili usilne starania w Paryżu, aby stamtąd przysłano odmowę, czyli że jawnie postępowali jak [illegible], a potajemnie przeszkadzali biegowi sprawiedliwości; dalej, że gabinet wierutnie okłamuje króla i parlament, bo oto była taka sprawa. [illegible] rok temu wojskowość i król starali się o powiększenie fortyfikacji w dolinie rzeki Maasy, gabinet zaś był temu przeciwny. Pewnego razu minister Beernaert dał Nieterowi artykuł dowodzący zbyteczności owych fortyfikacji, nawet niebezpieczeństwa ich dla neutralności belgijskiej. Zgodnie z życzeniem ministra Nieter umieścił ów artykuł w *Journal des Débats*, a gdy to się stało, Beernaert oświadczył w parlamencie, iż [illegible] jest znany francuski strategik generał Miribel.

Zakrawa to wszystko na mizerne plotki, których Nieter oczywiście udowodnić nie może, ale nieprzyjazne rządowi dzienniki udają, że [illegible] korupcji. Naturalnie, że to bardzo szkodzi rządowi, którego zachowanie się, — ta jakaś niezrozumiała cierpliwość — jest po prostu zdumiewająca. Nieter przez swego adwokata wręczył sądowi oba akta, umieszczone w *Nouvelle Revue*, [illegible] te dokumenta w Paryżu od pewnej osoby, której nie może wymienić. Można mniemać, że owa osoba wcale nie istnieje, że Nieter [illegible], ale przeciw takiemu przypuszczeniu uroczyście protestują przyjaciele Nietera.

Któż oni są? Cała liberalna opozycja i całe socjalistyczne stronnictwo, stojące pod komendą głośnego adwokata i posła Jansona, który też jest obrońcą Nietera. W izbie deputowanych oświadczył ów adwokat, że Nieter doręczył mu jeszcze pewne dokumenta, „po których ogłoszeniu zadrżą mury niejednego pałacu i runie niejeden minister". [illegible]

Jest to całkiem nowy sposób walczenia z nieprzyjaznym rządem. Jako konserwatywny, ma on za sobą spokojnych ludzi, a więc takich, którzy niezdolni są do hałasowania. Tymczasem liberalna, socjalistyczna i anarchiczna opozycja bezkarnie szkaluje ministrów, zarzuca im coraz gorsze zbrodnie, komponuje i wkłada Nieterowi w usta bajki, [illegible] gabinet. Kiedyś, [illegible] się to skończy. Przyjdzie sąd i rzecz wyjaśni, lecz [illegible] zanim słońce zajdzie, rosa oczy wyje. Oskarżowani, choć najniesłuszniej, będą musieli usunąć się w zacisze domowe. To jest co się zowie uczciwy sposób walczenia.

Przy tem wszystkiem, ponieważ rząd uznał skradzione dokumenta za prawdziwe, a one [illegible] z belgijskimi anarchistami, [illegible] Bismarka i z tego względu przyrzeka być równie ciekawą, jak skandaliczną.

W niedzielę odbyły się w Paryżu wybory do rady miejskiej, która jest sobie małym parlamentem, wstrząsającym nieraz parlamentem wielkim, i dla tego wybory te budzą pewną ciekawość. Republikanie szli do urny zwartą kolumną, konserwatyści [illegible], jeno z własnych okręgów wybrali swoich przedstawicieli. Na nożu z republikanami szli anarchiści (blanquiści, possibiliści, marksiści), bulanżyści i antisemici, lecz jednocześnie żarli się ze sobą. Skutek był ten, że 3/4 wyborów nie dały rezultatu: głosy się rozstrzeliły. Z tego wynika, że w Paryżu republikanie są siłą, [illegible] nie może podołać przeciwnikom nawet wtedy, gdy ci idą rozluźnieni i pokłóceni ze sobą. Gdzie nikt nie zwyciężył, tam nikt nie przegrał. Anarchiści, bulanżyści i antisemici są zadowolnieni z przebiegu wyborów i mówią o sobie, że są wschodzącem słońcem.

Paryski dziennik *Matin* donosi z Petersburga, że z powodu znanej sprawy o kradzież planów rozkładu torpedów w okolo Kronsztadu, car, przyjmując ciało dyplomatyczne, rzekł do niemieckiego *attaché* wojskowego, hrabiego Yorka von Wattenburga: „Mój panie, ja bardzo nie lubię zbyt ciekawych dyplomatów". W skutek tego hr. York prosił swego rządu o przeniesienie go do innej stolicy. Trzeba dodać, że hr. York nic nie zawinił, gdyż o kupno planów traktował z rozstrzelanym już podpułkownikiem Schmiedem *attaché* marynarki.

Korespondencje.

Wiedeń 26 kwietnia.

(?) Po raz pierwszy od początku bieżącej sesji Rady państwa zdarzyło mi się dzisiaj, że spotkawszy się z posłami nie zostałem [illegible]. Zajęciem chwili jest ruch socjalny, a kto by mógł balonem nad całem państwem przelecieć, zobaczyłby, że wszędzie odbywają się [illegible] wojska. Na każdy punkt, który mógłby być zagrożony, wysyłane są załogi; [illegible] policja i straż pożarnych, a całość środków przedsięwziętych dla bezpieczeństwa ogólnego znajduje swój wyraz w przypomnieniu i zagrożeniu zaprowadzenia stanu wyjątkowego i sądów doraźnych. [illegible]

Robotnicy zdają się przychodzić już do przekonania, że polepszenie ich losu, którem zajmują się gorliwie państwa, rządy, parlamenta i prasa, może tylko wtedy nastąpić [illegible], jeżeli ich postępowanie nie będzie naruszało interesów innych niemniej uprawnionych warstw społecznych, jeżeli więc będzie legalną [illegible] i przewrotu kosmopolitycznego. To przekonanie [illegible] związku robotniczego, który oznajmia robotnikom instrukcje legalne i pokojowe, a zarazem odpycha stanowczo [illegible]

W Wiedniu zgoła żadnej nie ma obawy przed 1 maja, a gdyby dzienniki nie przesadzały całego ruchu robotniczego, [illegible] władz nierównie łatwiejszem. Zdaje się, że *Praterfahrt* na 1 maja będzie nawet z [illegible] nierównie więcej, jak zwykle ożywioną, [illegible]. Zarazem działać będzie i ciekawość zobaczenia pochodów, zabaw, mityngów robotników, które głównie w Praterze odbywać się będą. Lubo ogólnego świątkowania nie będzie, jednakże w wielu fabrykach zezwolono na święto przez cały dzień, albo od południa.

W tej chwili otrzymuję tekst rezolucji, którą mityngi robotników uchwalić mają, a którą władzom przedłożono.

Opiewa ona tak: „Zgromadzenie obradujące 1 maja oświadcza zgodnie z uchwałami paryskiego kongresu robotników, na którym robotnicy wszystkich krajów przez z górą 400 delegatów byli reprezentowani: że żądanie normalnego dnia roboczego, któryby był na drodze ustawodawczej postanowiony, a który w krajach ekonomicznie rozwiniętych już teraz, z uwzględnieniem wszystkich uprawnionych interesów przemysłu, na 8 godzin wymierzonym być może; również jak i inne przez kongres paryski sformułowane żądania narodowej i międzynarodowej ochrony robotników... są sprawą żywotną dla pracującego ludu".

Rezolucje, żądania interwencji legalnej, wywołanie akcji tego rodzaju;—tego robotnikom ani można, ani nie należy bronić. Można sobie w zasadzie wyobrazić jako możliwy taki układ społeczny, w którymby, bez zastoju, bez cofania dorobku pracy i wynalazków, bez ograniczenia potrzeb ludzkich przecież praca fizyczna żadna dłużej nad 8 godzin dziennie nie trwała, tak, żeby resztę dnia mogli robotnicy użyć dla siebie, dla swojego dobrobytu i dla swojej kultury. Można przypuszczać, a nawet pragnąć, żeby kiedyś do tego doszło; nie można więc robotnikom tych ideałów brać za złe. Dzisiaj jednak żądania podobne wprost, doraźnie i powszechnie przeprowadzić się nie dadzą, gdyż to spowodowałoby ruinę wielu gałęzi przemysłu, a przez to obróciłoby się przeciw robotnikom, odbierając im możność pracy i zarobku. Byle zatem rzeczy stały na gruncie legalności, dyskusji, to robotnicy muszą zadowalniać się kompromisami, stopniowemi reformami.

W Radzie państwa aparat głosowania już nieco raźniej działa, a śluzy wymowy bywają zamykane. Bądź co bądź sesja musi być zakończoną do połowy maja, bo nietylko sejm ugodowy w Pradze jest postulatem państwowym, ale następnie delegacje wspólne odroczone być nie mogą.

Ustawa o nowych taryfach kolejowych będzie na pewno załatwioną; kompetentni zapewniają, że po wprowadzeniu poprawek uchwalonych przez komisję, ustawa ta wielkie przyniesie dla publiczności ulgi.

Londyn 20 kwietnia.

(W.) Mówią Francuzi: „Trzeba być luidorem, aby się każdemu podobać." Budżet teraźniejszego gabinetu angielskiego jest takim luidorem, bo się podobał wszystkim bez wyjątku; nie słyszałem ani jednego głosu, któryby nie brzmiał lirycznym zachwytem. Nawet niezliczone Towarzystwa wstrzemięźliwości od spirytualjów są olśnione ogromną nadwyżką dochodów, lubo w połowie pochodzi ona ze zwiększonej konsumcji wódki. Nie można się dziwić temu uniesieniu. Edmund About utrzymuje, że każdy kraj ma swą specjalność. Specjalnością Anglji jest kupieckie zamiłowanie w dobrym bilansie.

Torysowski gabinet zrobił dużo rzeczy dobrych, nawet znakomitych, jak np. reforma zarządu hrabstw, uzbrojenie granicy indyjskiej, odnowienie floty, znaczne polepszenie stosunków irlandzkich i t. d. Jednakże pomimo tego wszystkie uzupełniające wybory do parlamentu w miejsce zmarłych deputowanych wypadały regularnie na korzyść wighów, co zapowiadało ich zwycięstwo przy wyborach ogólnych. I teraz ta ewentualność jest możliwa, bo Anglicy z reguły tak postępują, że jedna kadencja należy do konserwatystów, druga do liberałów. Wszelako po ogłoszeniu budżetu jednym głosem powiedziano w Anglji, że stary Gladstone już chyba nie doczeka się swego premierstwa, — bo gabinet torysów jest luidorem.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 3,221.000 funtów szterlingów (około 39 mil. złr.) — pomimo zwiększonych budżetów marynarki i wojskowości, pomimo reform kosztownych, pomimo wreszcie strat poniesionych w skutek licznych robotniczych bastówek, a straty owe oblicza p. Goschen dla skarbu na kilkaset funtów szterlingów. Trudno tu nie wtrącić uwagi, że jeśli tyle bastówki kosztowały skarbu, to jakichże ogromnych miljonów kosztowały całego społeczeństwa. Wzbogaciło się ono nie w tej mierze, w jakiej powinno było, a ta okoliczność musi najmocniej dotknąć samych bastowników. Życie podrożało znaczniej niż się zwiększyła dzienna praca robotników.

Potomek księgarskiej firmy niemieckiej, p. Goschen okazał się mistrzem skarbowości, doskonałym ministrem finansów. Ale co więcej: ma on wzrok dzielnego polityka. Więc uzyskawszy taką nadwyżkę dochodów, zaproponował użyć jej na redukcją podatków od tych przedmiotów, których najbardziej potrzebują ubogie warstwy: od herbaty i rodzynków. Każdy Anglik, każda najbardziej wiotka miss musi codzień wypić najmniej kwartę mocnej herbaty. Wymaga tego klimat i tłusta kuchnia; więc zniżenie cła od herbaty o dwa pensy (z 6ciu na 4-y) od funta powitano zgodnym aplauzem. Rodzynki zaś nazywają tu „owocem ubogich", którzy mięszają je z ciastem i robią placki (currant cake), używane zamiast chleba przez wieśniaków i robotników. Jest to pokarm smaczny i bardzo pożywny, posiada smak kwaskowaty, jak gdyby spirytusowy, raczej winny, i podobno wywołuje wstręt do napojów upajających. Anglja spowadza z Grecji rodzynków miljon cetnarów metrycznych rocznie; obliczają, że zniżenie cła od tego produktu z 7miu na 5 szylingów od cetnara zdwoi konsumcją, co oczywiście wyjdzie na zdrowie ubogim warstwom. Okrom tego proponuje Goschen zniżenie podatku czynszowego.

Na te projekta zgadzają się wszyscy. Ale tak świetny stan finansów uważają zwolennicy bimetalizmu za chwilę właściwą do reformy systemu monetarnego. Jak wiadomo, w Anglji panuje monomentalizm — i ściśle mówiąc, w niej tylko jednej, bo choć w Niemczech, Francji, Włoszech i kilku innych drugorzędnych państwach także przyjęto walutę złota, ale w rzeczywistości kursuje tam i srebro, nie jako znaczek monetarny, ale jako waluta, np. stare talary niemieckie.

W skutek tego cena srebra, która dawniej była do ceny złota w takim stosunku jak 1 do 15, zaczęła od r. 1872 spadać i dziś ów stosunek cen wyraża się cyframi 1 do 20. Jednocześnie z przyjęciem w Europie złota za jedyny kruszec monetarny, zaczęły spadać ceny rolniczych produktów, bo w Azji całej i w Afryce ludy cenią tylko srebro. Skoro ono u nas potaniało przez to, że przestało być kruszcem monetarnym, więc za nie więcej można było kupować zboża indyjskiego i ono też zaczęło zapełniać europejskie rynki i rugować z nich zboże miejscowe. Owóż zwolennicy bimetalizmu, którzy jeszcze przed kilku laty nie odważyliby się w Anglji żądać przywrócenia waluty srebrnej narówni ze złotą, teraz zażądali tej reformy w imię naprawy stosunków ekonomicznych. Stała się ta reforma tem konieczniejszą, że potężnie oddziałał na stosunki handlowe bill Blanda, przyjęty w Stanach Zjednoczonych w r. 1878, a polecający skarbowi państwowemu bić co roku pewną ilość srebrnych dolarów; teraz Ameryka idzie w tym kierunku jeszcze dalej, bo właśnie roztrząsają tam projekt sekretarza stanu Windoma, aby właścicielom srebra w sztabach skarb wydawał pod zastaw tych sztab certyfikaty, które miałyby obiegową wartość na równi z innemi asygnatami skarbowemi. Zauważyć należy, że samo postawienie tego wniosku przez Windoma wywołało podrożenie srebra i — jako drugi skutek — skargi handlarzy zbożem indyjskiem. W skutek tego stanęli wnet po stronie bimetalistów wszyscy rolnicy.

Tak się stało, że bimetaliści odważyli się postawić w izbie gmin wniosek przywrócenia

---

34)

Szczęście w małżeństwie.

(Z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Nie bluźń, Amino. Bóg cię słyszy, liczy łzy i mierzy żal twój, ale może uznaje, iż miesiąc cierpień nie jest dostatecznem odpokutowaniem.

— O! masz słuszność, Adelo, tak teraz, jak zawsze.

— Ubieraj się, Amino, wszyscy cię oczekują, a pani de Valbrun liczy na ciebie. Darmo, biedna przyjaciółko, powinnaś zejść do salonu, ukryć ból szarpiący ci serce, zmuszać usta do uśmiechu, aby wszyscy mieli cię za szczęśliwą.

To powiedziawszy, Adela otworzyła szafę, zaczęła wyjmować suknie i rozkładać na łóżku, abym wybrała, którą uznam za najpiękniejszą.

— Nie, Adelo, włożę lekką białą suknię z czarną aksamitną szarfą, dżetowe kólczyki, bransolety i naszyjnik, i takież przepięcie we włosach...

— Ależ to toaleta nader posępna, prawie żałobna.

— Będzie się tylko wydawać oryginalną.

Gdy się ubrałam, Adela zawołała, patrząc na mnie:

— Ach! jak ci do twarzy, Amino, nigdy nie wydawałaś mi się tak piękna.

— Mnie się zdaje, że jestem przerażająco blada.

Przyszedł pan Desforges, oznajmiając, że czekają na nas. Darmo, muszę zejść, choć chciałam pozostać samą na chwilę, aby się pomodlić... Niech się dzieje wola Boża...

* * *

I ja mogłam to przeżyć!...

Tak, żyję, siedzę przy biurku, piszę...

Żyję, a nawet przypomnienie przebytych męczarni, gorzką jakąś sprawia mi rozkosz. Jak starożytny gladiator, patrzę na krew płynącą z tak głębokiej rany... licząc jej krople z któremi zanika życie moje... O! ta jedna już tylko pozostaje mi nadzieja, że rany duszy zabijają.

Gdym weszła do salonu, był już pełen gości.

Wprowadził mnie pan Desforges, i posadził przy matce swojej. Młodzież miejscowa prawiła paniom zwykłe grzeczności. Rozmawiano o pogodzie, gorącu, strojach, o zbiorach i wyborach. Panny na wydaniu krytykowały się wzajemnie; od czasu do czasu matki poprawiały im coś w toalecie, zalecając po cichu, aby siedziały ze spuszczonemi oczami.

Amator śpiewak romansów, nic nie mówił, zapewnie z obawy, żeby nie sforsował głosu. Przybrawszy bajronowską pozę, siedział wsparty łokciem o fortepian, przygotowując się do odśpiewania romansu „Marzenie miłośne" lub „Ja kocham cię!"

Pani de Valbrun siedziała przy Marji Róży, rozmawiając z miłym uśmiechem.

Przyszła na nas kolej odśpiewania duetu. Wzięłam pod rękę Elodję, Adela usiadła do fortepianu, aby nam akompaniować.

Podprefekt postąpił parę kroków, jakby chcąc zabronić żonie, aby nie narażała się na powtórne fiasco w obec tak licznego towarzystwa; ale jednocześnie Adela uderzyła parę akordów i zaczęłyśmy śpiewać. Czując się popieraną przezemnie i przez Adelę, Elodja odśpiewała część swoję z uczuciem i zrozumieniem, a niepojęcie zdziwiony pan de Valbrun zdawał się mniemać, że mu się to śni tylko.

Po skończonym śpiewie, zbliżył się do żony, mówiąc:

— Jakże miłą sprawiłaś mi niespodziankę, Elodjo!

Spojrzała na niego z wyrazem bezmiernej radości, i łzy zabłysły w jej oczach.

— Czy będziesz śpiewać jeszcze?

— Nie, tylko mam odegrać uwerturę na cztery ręce z panią Raynol.

Podprefekt dziękował mi najuprzejmiej, prawiąc zarazem niezliczone grzeczności.

Panie parafjanki nie posiadały się ze złości i zazdrości. Matki pragnęłyby niepowodzenia pani de Valbrun, nie mogąc jej przebaczyć, że została żoną człowieka, na którego wszystkie rachowały dla córek swoich. Sama tylko jej nicość mogła pocieszać obrażoną próżność panien na wydaniu. Nawet wizyty oddawane pani podprefektowej zakrawały jakby na ubolewanie nad nią, co biedną Elodję boleśnie dotykało.

Coby się z nią działo, gdyby nie Adela!

Ale Adela znajdzie się zawsze wszędzie, gdzie ma sposobność spełnić dobry uczynek.

Blizko trzy lata, zaniedbana przez męża, którego obrażona miłość własna przebaczyć jej nie umiała, nie przyjęta prawie przez miejscowe towarzystwo, Elodja oddała się pracy nad sobą, z zapałem zdolnym podwoić zdolności i przełamać wszelkie zapory. Zaczynając jak uczennica, skończyła jak artystka.

Pan de Valbrun odgadł część prawdy, i wyrzucał sobie swoje postępowanie z żoną. To też gdy skończywszy odegraną ze mną uwerturę, zajęła dawne miejsce, otoczyna tłumem dziękujących, mąż zbliżył się do niej, mówiąc:

— Elodjo, teraz ja proszę cię o przebaczenie.

Nie widziałem nigdy twarzy tak rozpromienionej szczęściem, jak była nią w tej chwili twarz pani de Valbrun. Radość czyniła ją niemal piękną.

Po chwili wstała, i zbliżając się do Marji-Róży, rzekła jej cicho.

— Jesteś aniołem, bo teraz dowiedziałem się wszystkiego.

— Czy zdołałam urzeczywistnić pragnienia pani? spytała.

— Najzupełniej, więcej nawet niż myśleć mogłam.

— Więc już nie jestem pani potrzebna?

— O! Marjo - Różo, serce moje nie może już obejść się bez ciebie, najlepsza przyjaciółko moja.

— A przecież rozstaniemy się wkrótce.

— Chcesz mnie opuścić!.. Dla czego?

— Więc pani Desforges nie powiedziała pani, że obecność tu dziś moja, to pożegnanie ze światem?

— Co chcesz powiedzieć, Marjo-Różo?

— Wszak wiesz dobrze, Elodjo, że nie wszyscy mogą być szczęśliwi na świecie... Nie zapomnisz o mnie... Wspomnisz sobie nieraz biedną dziewczynę, która walczyła, płakała, cierpiała... i byłaby mogła zostać szczęśliwą żoną, pełną bezgranicznego poświęcenia — gdyby była posiadała znaczny posag...

Pani de Valbrun uścisnęła serdecznie rękę dziewczyny, mówiąc:

— A przyszłość?

— Przyszłość! powtórzyła Marja - Róża, to habit w klasztorze, w którym pani Adela pobierała edukację. Miałam zawsze głęboką, gorącą wiarę — czułam, że na wszystko można w niej znaleźć pociechę... i wierz mi pani, nie mamy rany, którejby zabliźnić nie zdołała... Nie wiele bywałam w świecie... ale o ile poznać go mogłam, nie budzi we mnie chęci głębszych badań i doświadczeń. Jestem ubogą, ale może właśnie to ubóstwo uczyniło mnie dumną — widzisz więc, że nie jestem doskonałą... Były chwile, w których wierzyłam, że szczęście zbliża się do mnie — przeszło tylko tuż obok... Wtedy zaraz powzięłam stanowcze postanowienie... lecz nastręczała się sposobność wyświadczenia przysługi, wypróbowania samej siebie, i chwyciłam się jej chętnie... Spełniwszy to zadanie, wracam do dawnego zamiaru — i wierzaj mi, nie mogłam powziąć lepszego.

Nie chcę jednak, abyś pani myślała, że postanowienie moje jest wynikiem żalu lub zawiści połączonej z bezsilnością. Klasztor nie wydaje mi się wcale jakąś ostatecznością, ani rodzajem samobójstwa. Nie wstępuję do niego jako uboga, zrozpaczona dziewczyna, nie wiedząca co ma począć, bo serce moje jest spokojne i niedawno odmówiłam zacnemu i bogatemu człowiekowi, szczerze przywiązanemu do mnie. Nie żałuj mnie więc tobie zawdzięczać będę ostatnie szczęście, jakie jeszcze zaznać mogłam na świecie!

— Droga, godna uwielbienia istoto! zawołała z uczuciem Elodja.

— Adela ma śpiewać, słuchajmy, odpowiedziała Marja - Róża.

Adela odśpiewała swoim dźwięcznym, sympatycznym głosem, rzewną, starą, narodową piosenkę, która bardzo podobała się wszystkim. Podziwiano skarby uczucia i poezji, jakiemi tchnęła ta prosta pisenka.

Nigdy jeszcze żaden wieczór muzykalny w Alais nie wywołał tak silnego wrażenia — i zapewnie na długo pozostanie w pamięci obecnych. Ja pokrywałam twarz maską wesołości, odgrywając rolę Paryżanki.. Ale co cierpiałam w duszy!.. O! gdybym była mogła uciec i płakać w samotności!..

Seweryn rozmawiał z panami; gdy przestałam grać, zbliżył się i przemówił kilka uprzejmych słówek... Młodzi miejscy panowie liczne składali mi hołdy.

(C. d. n.)

w Anglji waluty srebrnej obok złotej. Wczoraj właśnie przez ośm godzin debatowała nad tem izba gmin. Przemawiali największe powagi: Harcourt, Smith, Goschen, Balfour, Lubbock. Wniosek upadł, ale z honorem, bo miał za sobą aż 89 głosów, a przeciw 185. Bimetaliści wcale nie rozpaczają.

Mówią oni słusznie, że wszystkie ważne reformy, które już dziś są przeprowadzone, upadały jeszcze gorzej przy pierwszym swem debiucie. Dzienniki też zgodnie konstatują, że opinja angielska zaczyna wyraźnie się zwracać ku bimetalizmowi.

Rada państwa.

Wiedeń 26 kwietnia.

393 posiedzenie Izby posłów zagaił wiceprezydent br. Chlumecki o godzinie 10-tej rano.

Na ławie ministrów obecni: Taaffe, Falkenhayn, Welsersheimb, Gautsch.

Specjalną debatę nad budżetem podjęto przy tytule „obrona krajowa".

Poseł Kreuzig podniósł konieczność reformy sądownictwa wojskowego, które sprzeczne jest z wszystkiemi nowoczesnemi pojęciami o prawie i sprawiedliwości.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb oświadczył, że projekt nowej wojskowej ustawy karnej jest już wypracowany i badają go teraz ministerstwa cywilne.

Poseł Kronawetter użalał się na to, że żołnierzom przysługuje szczególnie ospe... i żądał, aby w tych wypadkach, w których żołnierze napadają osoby cywilne, ustanawiano mięszane komisje śledcze, z osób stanu wojskowego i cywilnego. Domagał się także p. Kronawetter, aby naczelne władze wojskowe wydały oficerom surowe polecenie grzecznego obchodzenia się z osobami cywilnemi, bo surdut cywilny tak samo jest honorowym jak i uniform wojskowy.

Poseł dr. Gross zabrał głos w następującej sprawie. Komisja budżetowa uchwaliła rezolucję tej treści: „Izba posłów oświadcza się z gotowością dania ministrowi obrony krajowej potrzebnych środków pieniężnych, na wypadek, jeżeliby on zamierzał przedłożyć wnioski, dotyczące zmiany posad lokalnych (Localanstellungen) oficerów obrony krajowej". Dr. Gross jest zdania, że taka uchwała pozbawia Izbę prawa uchwalania poszczególnych pozycji budżetu i żąda zmiany tej rezolucji w ten sposób, że „wzywa się rząd, aby zastanowił się nad zmianą posad lokalnych oficerów obrony krajowej, aby odpowiednie wnioski przedłożył i kredytów na ten cel zażądał.

Tytuł 2 „obrona krajowa" przyjęto wraz z rezolucją dr Grossa.

Tytuł 3, 4 i 5 przyjęto bez zmiany i przystąpiono do tytułu 6 „żandarmerja".

Poseł Türk podniósł, że w miejscowości Litschau w niższej Austrji jest wachmistrzem żandarmerji żyd niejaki Weissenstein, który katolikom na każdym kroku dokucza. Zdaniem p. Türka pożądaną rzeczą byłoby przeprowadzić gruntowną reformę żandarmerji.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb odpowiedział, że stan żandarmerji jest coraz lepszy, bo mamy czemraz więcej zawodowych żandarmów, którzy służą po 12 i po 18 lat. Przy tej sposobności wspomniał minister o interpelacji, którą wniósł przed kilku miesiącami poseł hr. Łazański, i oświadczył, że w sprawie poruczonej przez hr. Łazańskiego szło o zwykłą awanturę między kilku żołnierzami i sądy w tej sprawie swój obowiązek zrobiły. Minister pozostawia uznaniu posłów, czy odpowiada to godności izby zajmować się takiemi sprawami, które nie są warte jej ingerencji.

Poseł hr. Lazański zażądał głosu dla sprostowania faktu, i rzekł, że w interpelacji jego nie szło wcale o awanturę żołnierzy, lecz o to, że wojskowy wmięszał się niepowołanie w czynności policji i zabronił aresztowania ekscedujących żołnierzy. „Musiałem czekać kilka miesięcy na odpowiedź na moją interpelację i dziś daje mi ją pan minister, ale odpowiedź jego zawiera nieprawdę i przekręcenie faktów".

Przewodniczący. Za to wyrażenie wzywam pana do porządku.

Poseł hr. Lazański. Biorę to do wiadomości, lecz mimo to obstaję przy tem, com powiedział. Jeżeli pan minister w ten sposób będzie odpowiadał na interpelacje, to niech już załatwi tę sprawę ze swojem sumieniem.

Przewodniczący. To jest krytyka odpowiedzi ministra, lecz nie sprostowanie faktu.

P. hr. Lazański. Chciałem tylko powiedzieć, że minister nie ma prawa sądzić, co jest warte obrad parlamentu, a co nie.

Przewodniczący. Odbieram panu głos, to jest znowu krytyka.

Poseł hr. Lazański. Ale słuszna krytyka.

Nastąpiło głosowanie i tytuł 6 przyjęto bez zmiany.

Pod obrady przyszedł rozdział 9 „ministerstwa oświaty" — tytuł 1 „kierownictwo centralne".

Poseł hr. Wurmbrand żalił się na to, że w Austrji sztuki piękne coraz bardziej upadają i żądał, aby minister oświaty uczynił coś celem rozwoju tych sztuk.

Poseł Kljun skarżył się na to, że rząd po macoszemu traktuje Słowian w Krainie, Gorycji i Gradysce i teraz znów nosi się z myślą zniesienia słowiańskich klas paralelnych przy gimnazjum w Lublanie. Włochom natomiast pozwala rząd na wszystko. To boli bardzo Słowian, gdyż widzą oni z tego, że w Austrji wtedy tylko można coś uzyskać, jeżeli się nie jest dobrym patrjotą.

Minister oświaty dr. Gautsch oświadczył, że rząd nie ma wcale zamiaru znoszenia paralelek słowiańskich w Lublanie i z pewnością zawsze popierać będzie rozwój szkół słowiańskich. Na wywody hr. Wurmbranda rzekł minister, że sztuki piękne uważa on za najpiękniejszy objaw swego urzędu i troszczy się bardzo gorliwie o ich rozwój, a rząd roku wstawiono już w budżet znacznie wyższą pozycję na sztuki piękne.

Chciano przystąpić do głosowania, lecz okazało się, że w Izbie brak kompletu, z tego powodu zamknięto posiedzenie o godzinie 5 po południu.

Następne odbędzie się w poniedziałek.

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski w likwidacyi.

XVIII walne doroczne zgromadzenie akcjonarjuszów Zakładu, którego dobrowolną likwidację objął z dniem 1 lipca 1889 gal. Bank krajowy, zagaił przewodniczący komitetu likwidacyjnego i prezes Rady nadzorczej Banku krajowego, p. Hipolit Bohdan, w obecności 16 akcjonarjuszów reprezentujących 1350 akcyj i stosownie do § 43 statutu powołał na sekretarza p. Sędzimira i na skrutatorów pp. Edwarda Marynowskiego i dra Kopeckiego.

Następnie wedle porządku dziennego odczytał dr. Alfred Zgórski, dyrektor Banku krajowego i członek komitetu likwidacyjnego sprawozdanie tego komitetu za r. 1889.

W sprawozdaniu tem podał komitet do wiadomości zgromadzenia, że z chwilą objęcia likwidacji Zakładu przez Bank krajowy i przeniesienia zarządu do Lwowa objął nadzór rządowy nad likwidacją Zakładu radzca dworu p. Fr. Karasiński, wspólnym kuratorem listów zastawnych Zakładu zamianowały władze sądowe dr. Stanisława Krzyżanowskiego, komitet zaś likwidacyjny, w którym jako delegat komitetu rewizyjnego urzędował dr. Fran. Pikosiński, zamianował, po zorganizowaniu buchhalterji Zakładu, kierownikiem jego biura p. Karola Jaskłowskiego. Równocześnie kierownictwo związków kredytowych Zakładu w Bochni, Krakowie, Wadowicach i Wieliczce objęła powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie, będąca zastępstwem Banku krajowego, a Towarzystwom zaliczkowym w Podhajcach, Sanoku i Tarnowie oddano kierownictwo związków kredytowych w w Podhajcach, Rymanowie i Tarnowie, pozostawiając dotychczasowe kierownictwa związków kredytowych w Jarosławiu i Rzeszowie.

Na mocy upoważnienia XVII ogólnego zgromadzenia akcjonarjuszów Zakładu udzielił komitet likwidacyjny absolutorjum z rachunków i czynności za I półrocze 1889 byłej Dyrekcji Zakładu, a obecnie rachunki za cały rok 1889 przedstawia zgromadzeniu z wyliczeniem poszczególnych wyników w perjodzie likwidacyjnym, tj. w czasokresie od dnia 1 lipca do 31 grudnia t. r.

W okresie tym spłaty pożyczkowe wyniosły 9.05 prc. kapitału dłużnego z dniem 30 czerwca 1889 a mianowicie 9.52 prc. w pożyczkach hipotecznych i 7.53 prc. w pożyczkach związkowych. W tych to pożyczkach wynoszą dotychczasowe spłaty między 21.14 a 5.61 prc. albowiem stan spłaconych dotąd pożyczek przedstawia się w związku kredytowym:

Bochnia	jak	21.14	prc.
Wadowice	„	16.00	„
Kraków	„	8.42	„
Rzeszów	„	7.90	„
Jarosław	„	7.33	„
Podhajce	„	6.75	„
Tarnów	„	6.16	„
Wieliczka	„	5.74	„
Rymanów	„	5.61	„

Ogólny stan pożyczkowy Zakładu, który z chwilą objęcia likwidacji przez Bank krajowy wynosił z dniem 1 lipca 1889 pożyczek 3.353 na kwotę 3,301.131 zł. 81 ct., a z końcem t. r. pożyczek 3.148 na kwotę 3,002.397 zł. 51 ct., zmniejszył się o pożyczek 205 z kwotą 298.734 zł. 50 ct.

Z powyższych zalegało u dłużników z dniem:

	30 czerwca 1889	31 grudnia 1889
w annuitetach kapitał.	296.290 zł. 94 ct.	294.739 zł. 26 ct.
w procentach	392.111 „ 77 „	355.267 „ 35 „
w premiach asekuracyjn.	8.486 „ 12 „	7.546 „ 55 „
w koszt. sądo.	9.988 „ 55½	9.767 „ 48 „
ogółem	706 877 zł. 38½	667.320 zł. 64 ct.

przeto zmniejszyły się o kwotę 39.556 zł. 74½ ct.

W celu ściągnięcia tych zaległości komitet likwidacyjny nie wdrażał nowych egzekucyj, popierając jedynie dawniej wdrożone, lecz zagroził wszystkim dłużnikom, aby w ciągu b. r. uregulowali spłaty.

Równocześnie debitorowie dłużni byli zakładowi kwotę 851.970 zł. 67 ct. — zatem mniejszą o 14 843 zł. 14 ½ ct. od dłużnej mu z dniem 30 czerwca 1889, a w niej mieścili się:

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie	700.003 zł. 55 ct.
Reszta cen kupna sprzedanych realności	44.683 „ 27 „
Wadja licytacyjne	52 293 „ — „
Realności nabyte	13.322 „ 34½ „
„ w toku egzekucji	37.709 „ 34 „
Rachunki bieżące	3.928 „ 16½ „

Na zabezpieczenie pierwszej z tych pozycyj, spłatnej w 10 latach wraz z procentem po 4 od sta, posiada Zakład jako kaucję 500.000 zł. w własnych akcjach oraz porękę osób, z wypłacalności w kraju znanych, w wysokości 400.000 zł.

Papierów wartościowych posiadał Zakład z końcem r. 1889 im. wart. 304.170 zł., a w bilans za ten rok wstawiono je z wartością kursową 299.456 zł. — W ilości tych papierów zawarte są:

6 pr. listy zastawne Zakładu w kwocie	239.500 zł.
akcje Banku dla handlu i przemysłu w kwocie	3.000 „
akcje Zakładu kredytowego ziemskiego	3.000 „

a zaś reszta składała się z solidnych obcych walorów.

Obieg listów zastawnych Zakładu wynosił z końcem I półr. 1889 kwotę 3.333.600 zł. — ct.

z tej kwoty wycofano w II półroczu t. r.:			
przez wykup z wolnej ręki	98.000 zł.		
przez wylosowanie. 6% l. l. B 34.700			
7% lis. 149.600	183.300 „	281.300 „ — „	
pozostało przeto z końcem r. 1889		3,051.300 „ — „	
gdy zaś stan pożyczek wynosił w tym czasie		3,002.397 „ 31 „	

przeto w dniach 21 lutego i 21 marca br. zniszczono w obecności p. komisarza rządowego zakupione z wolnej ręki listy zastawne im. wartości 48.900 zł. Obcych kapitałów posiadał Zakład z dniem

	30 czerwca 1889 roku:	31 grudnia 1889 roku:
wkładek oszczędności	444 619 zł. — ct.	311.841 zł. 82 ct.
długów Zakładu	124.736 „ 88½ „	132.981 „ 93 „
wierzycieli	124.723 „ 61½ „	78.349 „ 69 „
razem	694.079 zł. 49½ ct.	523.173 zł. 44 ct.

zmniejszyły się zatem kapitały obce Zakładu w ciągu II półrocza o kwotę 170.906 zł. 05½ ct., a zmniejszą się one w wyższym stopniu w r. b., gdyż wkładkowa kasa w Tarnowie zostanie zwiniętą z dniem 1 lipca 1890 r., a wkładki jej w kwocie 55.700 zł. 49 ct. zostały już na ten dzień wypowiedziane.

Koszta administracyjne zakładu wynosiły

w I półroczu 1889	13.404 zł. 68½ ct.,
w II „ „	19.324 „ 08 „

na której to ostatniej kwocie zaciężyły znacznie koszta przeniesienia Zarządu z Krakowa do Lwowa i koszta reorganizacji buchhalterji w sumie 3645 zł. 13 ct.

Wedle przedłożonego bilansu wynosiłby czysty zysk Zakładu z operacji w r. 1889

	48.938 zł. 52½ ct.
gdy jednak odpisano straty z lat dawniejszych z kwotą	38.949 „ 20 „
przeto pozostało	9.989 zł. 32½ ct.
a po potrąceniu	1.975 „ — „
na remuneracje dla urzędników	8.014 zł. 32½ ct.

Jako ostateczny rezultat wdrożonej z dniem 1 lipca 1889 likwidacji Zakładu wykazuje sprawozdanie:

Zmniejszenie się aktywów:

w pożyczkach o	298.734 zł. 50 ct.
w zaległościach odsetkowych, w premiach asekuracyjnych i kosztach sądowych o	38.005 zł. 03½ ct.
w koncie debitorów o	14,843 zł. 14½ ct.
łącznie o	351.582 zł. 68 ct.

Zmniejszenie się pasywów:

w obiegu listów zastawnych o	302.300 zł. — ct.
w władkach oszczędności o	132.777 zł. 18 ct.
w obcych kapitałach o	38.128 zł. 87½ ct.
łącznie o	473.206 zł. 05½ ct.

W skutek czego w ostatecznym rezultacie zwiększył się majątek czysty Zakładu w ciągu II półrocza 1889 o sumę 121.623 zł. 37 ct. w tych trzech powyższych działach, a gdy z dniem 30 czerwca 1889 wynosiły

aktywa	pasywa
4,895.808 zł. 42½	4,879.573 zł. 63½

zaś z dniem 31 grudnia tr. wynosiły

aktywa	pasywa
4,544,450 zł. 06	4,534.461 zł. 04 ct.

przeto zmniejszyły się

aktywa o	pasywa o
351.358 zł. 36	345 112 zł. 59½

czyli ubyła z ogólnego majątku Zakładu kwota 6.245 zł. 46½ ct., która też strącona z zysku osiągniętego w I półroczu 1889 w kwocie 16 234 zł. 79 ct. obniżyła zysk czysty za cały rok 1889 do kwoty wyżej podanej 9.989 zł. 32½ ct.

Sprawozdanie komitetu likwidacyjnego przyjęło zgromadzenie bez rozpraw do wiadomości, a następnie na wniosek komitetu rewizyjnego, w którego skład wchodzą pp. Stanisław Jędrzejowicz, dr. Fran. Pikosiński i Karol hr. Scipio zatwierdzono bilans Zakładu za r. 1889, udzielono komitetowi likwidacyjnemu absolutorjum, a zysk osiągnięty w powyższym roku polecono przenieść na r. 1890 na pokrycie możliwych strat.

Na tem wyczerpano porządek dzienny i obrady zgromadzenia zamknięto.

Kronika.

Lwów 29 kwietnia

Odznaczenie. Dyrektorowi fabryki tytoniu w Jagielnicy nadał Najj. Pan z powodu przeniesienia go w stan spoczynku tytuł i charakter radcy skarbowego.

Mianowania. Prezydent lwowskiego sądu wyższego zamianował praktykanta w oddziale rachunkowym krajowej dyrekcji skarbu, Edmunda Schneidera, asystentem rachunkowym przy lwowskim wyższym sądzie.

Rada szkolna krajowa zamianowała: Władysława Kubrakiewicza, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Twierdzy.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę dnia 30 kwietnia br.

Na porządku dziennym obrady nad warunkami postawionemi przez rząd w sprawie uchwalonej zamiany gruntów z realności Biesiadeckich, z gruntami c. k. sądu.

Z uniwersytetu. P. Edward Hieronim Szulisławski, rodem z Krakowa, auskultant sądowy, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

P. Józef Orłowski, rodem z Łańcuta, otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień magistra farmacji.

Spensjonowanie profesorów. *Dilo* donosi, że zostali spensjonowani trzej profesorowie wydziału teologicznego uniwersytetu lwowskiego, a mianowicie dr. dr. ks. ks. Delkiewicz, Wacka i Mazurkiewicz.

Profesorowie ci wykładać będą tylko do końca bieżącego półrocza.

Śluby. W Stryju odbędzie się ślub p. Zygmunta Rogosza, asystenta pocztowego, brata znanego powieściopisarza Józefa Rogosza, z panną Albiną Götlinger, córką c. k. emeryt. majora piechoty i dyrektora Tow. zaliczkowego w Stryju.

Dnia 23 bm. odbył się ślub p. Aleksandra Sadowskiego z p. Wandą Dwernicką, prawnuczką jenerała armji polskiej z r. 1831.

W Sobotę 26 b. m. odbył się w kaplicy OO. Zmartwychwstańców w Krakowie ślub dr. Antoniego Gaszyńskiego, adwokata z Chrzanowa, z panną Teklą Rogojską, córką śp. Stanisława Rogojskiego i Józefy z Woźniakowskich.

W niedzielę w kościele OO. Jezuitów na Wesołej w Krakowie pobłogosławił książę biskup krakowski związek małżeński między hr. Stefanem Ponińskim, synem jenerała kawalerji włoskiej i księżniczki Czetwertyńskiej, z panną Marją Jaroszyńską, córką p. Czesława i Elizy z Stempowskich Jaroszyńskich. Po ceremonji ślubnej podejmowali państwo Jaroszyńscy ze znaną staropolską gościnnością i wytwornością liczne grono najwybitniejszych rodzin polskich, przybyłych z daleka na weselne gody.

Na audjencji u Cesarza. Powszechną uwagę w Wiedniu zwróciła parę dni temu na siebie młodziutka, bo 15-letnia, przecudnej urody dziewczynka, która drżąc cała zjawiła się na sali audiencjonalnej cesarskiej z podaniem w ręku. Była to Róża Hofschneider przybyła z Neutitschein na Morawie, z prośbą do Najj. Pana o ułaskawienie jej ojca, skazanego na więzienie za obrazę majestatu. Cesarz przyjął dziewczynkę nader łaskawie i udzielił jej prośbie tak zwaną wielką sygnaturę.

Losem odważnej dziewczynki zajęły się damy z arystokracji wiedeńskiej.

Ofiary. Dla biednego nauczyciela, uginającego się pod ciężarem długów, otrzymaliśmy od G. C. ze Skałatu 1 zł. — razem z wykazanemi poprzednio 219 zł. 30 ct.

† Walenty Kowalówka, kierownik szkoły ludowej im. Konarskiego, od lat 29 poświęcający się żmudnemu zawodowi nauczycielskiemu, zmarł dnia wczorajszego w 49 roku życia po krótkiej chorobie, która grono nauczycieli ludowych naszego miasta pozbawiła męża wybitnych zdolności pedagogicznych, wielkiej zacności charakteru i niezmordowanej pracy około krzewienia narodowej oświaty.

Zmarły sumiennie spełniając obowiązki swojego urzędu, na nich nie ograniczał swojej działalności obywatelskiej, lecz chętny i pożyteczny udział brał w każdej pracy, mającej na celu podniesienie w naszym narodzie poziomu oświaty. To też od lat kilkunastu pracował śp. Kowalówka we wszystkich narodowo-społecznych instytucjach krzewiących oświatę i czy jako kierownik kolonij wakacyjnych, czy jako członek Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego lub Towarzystwa oświaty ludowej, wszędzie był on nieocenionym współtowarzyszem, pełnym energji, wytrwałości i niezłomnej wiary w nasze narodowe odrodzenie. Cześć Jego pamięci!

Zmarli. Malwina Tarnawska zmarła we Lwowie. — Władysław Ostrowski, znany wiolinista, zmarł w Warszawie w 45 roku życia. — W Czerniowcach zmarł adwokat, dr. Adolf Schätz, w 39 roku życia. — W Chotylubiu pod Cieszanowem zmarła właścicielka tych dóbr, Marja ze Sroczyńskich Zarzycka, w 80 roku życia. — Kornelja z Nowakowskich Białkowska, wdowa po referencie magistratu miasta Krakowa, zmarła w Krakowie w 50 roku życia. — Ks. Tomasz Górecki, b. proboszcz w Królestwie Polskiem, zmarł w Krakowie w 76 roku życia.

Konkursa. Sąd obwodowy w Wadowicach ogłasza konkurs na posadę prowadzącego księgi gruntowe przy sądzie w Białej. — Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 10 maja rb.

Wydział krajowy rozpisuje konkurs na drugą posadę nauczyciela adjunkta do nauk matematycznych i zawodowo leśnych przy krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie. Do posady tej przywiązana jest płaca roczna 800 zł. — Podania wniesione być mają najdalej do 30 lipca rb.

Podania na opróżnioną posadę notarjusza w Brzeżanach wnosić należy najpóźniej do 15 maja rb. do izby notarjalnej we Lwowie.

Przy sądzie powiatowym w Strzyżowie opróżnioną została posada funkcjonarjusza prokuratorji państwa. Podania wnosić należy najdalej do dnia 16 maja rb. do prokuratorji państwa w Rzeszowie.

Podania o nadanie posad ekspedjentów przy urzędach pocztowych w Dębnikach w pow. wielickim, i w Czarnej koło Ustrzyk należy wnieść najpóźniej do 13 maja rb. do dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Od Dyrekcji poczt otrzymujemy pismo, w którem zwraca ona uwagę szan. publiczności, iż tylko w obrębie austro-węgierskiej monarchji i do Bośnji i Hercogowiny wynosi opłata za list do wagi 20 gramów 5 ct., powyżej 20 gramów do 250 gramów 10 ct.; za listy zaś adresowane do Niemiec już przy wadze powyższej 15 gramów podwójna należy się opłata. Przy listach przeznaczonych do innych państw i krajów wchodzących wskład światowego związku pocztowego wzrasta ta należytość co 15 gramów, tak iż za listy od 15—30 gramów należy uiszczać opłatę podwójną, od 30—45 gramów potrójną itd.

Z kolei Karola Ludwika. Stosownie do rozkładu jazdy z dnia 1 czerwca 1889 roku zaprowadzone zostaną tak jak i przeszłego roku pociągi lokalne między Podzamczem a Tarnopolem i Brodami, które kursować będą codziennie według istniejącego rozkładu jazdy aż do jego zmiany, która nastąpić ma od 1 czerwca br.

Począwszy od 13 maja pociągi kurjerskie nie będą się zatrzymywać na stacjach Barszczowice, Kniaże, Płuchów, Jezierna i Bogdanówka-Kamionka.

Z Towarzystwa Przyjaciół uczącej się młodzieży we Lwowie. Zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa, w myśl §. 13 statutów, odbędzie się dnia 11 maja br. o godzinie 12 w południe w dużej sali ratuszowej z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie ustępującego wydziału z całorocznej czynności. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. wybór prezesa, zastępcy, członków wydziału i komisji szkontrującej. 5. Wnioski członków.

Gdyby w powyższym terminie do prawomocności uchwał statutem wymagana liczba członków się nie jawiła, natenczas po myśli na wstępie powołanego paragrafu zgromadzenie odbędzie się o tej samej godzinie dnia 18 maja b. r. przy jakiejkolwiek ilości członków.

Za wydział Towarzystwa

Mieczysław Baranowski, prezes. *Mikołaj Haraszkiewicz*, Sekretarz.

Budowę gmachu teatralnego w Krakowie oddała tameczna Rada miejska na wczorajszem posiedzenie architekcie p. Janowi Zawiejskiemu. Opozycja przeciw tej uchwale musiała być znaczną i uzasadnioną, albowiem za powierzeniem tej budowy p. J. Zawiejskiemu głosowało z obecnych na tem posiedzeniu 51 radnych tylko 33.

Obaj ministrowie obron krajowych w Przed- i Zalitawji, Welsersheimb i Fejervary, mianowani zostali przy najnowszym awansie generałami broni, z pozostawieniem ich na dotychczasowych stanowiskach.

Dyrekcja zjednoczonego Tow. przyj. sztuk pięknych w porozumieniu z ustępującymi w obecnej kadencji członkami reprezentacji lwowskiej, którzy wydelegowali w tym celu do Krakowa hr. Jerzego Borkowskiego, przeprowadziła dnia 28 bm. przepisane statutem wybory nowych członków tejże reprezentacji. Po odbytem głosowaniu obrany został jednomyślnie wiceprezesem ks. Andrzej Lubomirski, członkami zaś pp. Władysław Łoziński, Juljan Zacharjewicz, Jerzy hr. Borkowski, Karol Młodnicki, Władysław Bełza, Ignacy Krówczyński, Ernest Till i Jan Latour.

Do dyrekcji krakowskiej wstąpili jako nowi członkowie pp. Karol Pieniążek i Alfred Römer, jako delegaci zaś Towarzystwa bratniej pomocy artystów, pp. Alfred Daun, Antoni Gramatyka i Józef Unierzyski.

Z Wiednia otrzymujemy doniesienie, że policja tamtejsza zarządziła obszerne środki ostrożności na dzień 1 maja; lecz panuje przekonanie, że dzień ten upłynie bez ekscesów. Większość robotników śródmieścia w dniu tym strejkować nie będzie; jedynie na przedmieściach i w tak zwanych Vorortach oświadczyło się wielu robotników za strejkiem i zmuszają niestrejkujących do oddania części zarobku w tym dniu na cele zmowy.

Do wiedeńskich banków depozytowych wielki jest napływ oddających swe papiery i kosztowności w depozyt.

U nas o czemś podobnem nie słychać, bo nikt groźniejszych rozruchów nie obawia się; słyszeliśmy wszelako, że zamożniejsi żydzi, mieszkający w dzielnicach zamieszkanych wyłącznie przez swych współwyznawców, kosztowniejsze sprzęty i klejnoty oddają w przechowanie chrześcianom.

Chociażto — jak mówi przysłowie — „Strzeżonego Pan Bóg strzeże", to przecież nam wydaje się ta ostrożność zbyteczną; a kto zna dobrze nasze społeczeństwo, ten nie uwierzy, żeby podszepty anarchistyczne mogły wywołać poważniejsze zamieszki i zagroziły spokojowi i mieniu mieszkańców naszego miasta. Zresztą i u nas władze czuwają

Z Pomorzan nam donoszą, że tamtejsi rzeźnicy sprzedają mieszkańcom mięso z bydła chorego na tak zwaną „grudę z brahy".

Jestto choroba ciężka i dotąd niezbadana, tak dalece, że komitet galicyjskiego Towarzystwa gospod. uzyskał od ministerstwa rolnictwa subwencję w kwocie 25 zł. na przedsięwzięcie badań nad tą chorobą i badania te powierzył prof. drowi B. Radziszewskiemu. Mięso zwierząt, które cierpiały na tę chorobę, jest koloru ciemnego, wpadającego w czarny, miejscami zapiekłe od gorączki jaką zwierzę przebyło za życia, niesmaczne bardzo i szkodliwe mocno.

Dlaczego więc władze miejscowe pozwalają na sprzedawanie takiego mięsa? Dlaczego urząd gminy nie zakaże, ani też fizyk lub miejscowy posterunek żandarmerji nie skonfiskuje tego mięsa? — Zapewne o tem nie wiedzą. — Owóż niech ta krótka notatka skłoni ich do ściślejszej kontroli nad rzeźnikami w Pomorzanach.

Dzielny jeździec i koń. Dzienniki rosyjskie donoszą, że temi dniami przybył do Kazania setnik kozaków orenburskich, niejaki Pieszków, który przejechał konno — na jednym i tym samym koniu — w ciągu 155 dni 6787 wiorst.

Pan Pieszków jedzie dalej aż do Petersburga. Koń jego i on sam ma się dobrze, wygląda czerstwo i świeżo.

Zamach nihilistów. Z Wilna nam donoszą, że młody obywatel ziemski p. Narbutt padł ofiarą zamachu nihilistów za to, że nie chciał do ich bandy należeć. — Zraniono go wystrzałem z rewolweru bardzo niebezpiecznie. Lekarze sądzą jednak, że zdołają uratować życie tego zacnego, powszechnie szanowanego i bardzo religijnego młodzieńca.

Z Liska nam donoszą:

Zawitał do nas polski teatr prowincjonalny pod dyrekcją p. Derynga i dał już kilka przedstawień w sali kasynowej przed licznie zebraną publicznością.

Podczas pierwszego przedstawienia o mało nie przyszło do wielkiego nieszczęścia. — Ostatnia komedyjka „Złoty cielec" jeszcze nie została skończoną, kiedy ktoś krzyknął, że się pali w mieście. Powstała panika w sali, wszystko poczęło cisnąć się do drzwi, zwłaszcza iż ktoś zawołał, że się palą schody prowadzące z parteru na salę. Na szczęście całe zamięszanie skończyło się na kilku lekkich omdleniach nerwowych pań.

Ogień powstał był w lodowni obok browaru i nie przybrał wielkich rozmiarów, gdyż zgorzał tylko dach na lodowni.

Z Limanowy nam piszą:

W miasteczku naszem odbyła się piękna uroczystość. Pan Phöniks Kohn, lekarz miejski, długoletni członek Rady gminnej, Rady powiatowej i Rady szkolnej okręgowej, opuszczając po 49letnim pobycie nasze miasteczko, został uroczyście pożegnany przez zebraną w komplecie Radę miejską i przełożeństwo ochotniczej straży ogniowej.

W dowód ocenienia zasług męża tego, który pracował z całem poświęceniem zarówno na swem stanowisku zawodowem jak i na polu publicznem, oraz w dowód uznania zasług, których ślady pozostawia we wdzięcznej pamięci miasteczka, wręczono mu wspaniały upominek, ofiarowany przez wdzięcznych mieszkańców miasteczka.

Z Cieszyna nam piszą:

Agitacja z powodu zbliżających się wyborów do szląskiego sejmu krajowego już się u nas rozpoczęła. Katolicy i ewangielicy polscy połączyli się, aby połączonemi siłami zwalczać kandydatów postawionych przez Niemców.

Na ostatniem zgromadzeniu „Związku katolików polskich" uchwalono jednogłośnie postawić jako kandydata polskiego w okręgu wyborczym Frydek-Bogumin p. Hrubego, zastępcę prokuratora w Opawie, a w okręgu wyborczym Cieszyn-Frysztat-Jabłonków ks. Świeżego. — Co się tyczy drugiego kandydata z okręgu cieszyńskiego i kanydata z okręgu Bielsko-Skoczów-Strumień, uchwalił Związek zgodzić się na tych kandydatów, których sobie życzyć będą Polacy protestanci, z tem jednak zastrzeżeniem, aby przed urzędowem zatwierdzeniem kandydatów porozumiano się ze Związkiem.

Z Tarnowa nam piszą:

Przedstawienie amatorskie, urządzone w niedzielę (20 bm.) staraniem grona młodzieży na dochód głodem dotkniętych włościan, powiodło się zupełnie zadowalniająco. — Biorący wniem udział zarówno amatorki jak i amatorowie wywiązali się z zadania swego bez zarzutu; usiłowali oni prześcignąć się wzajemnie w należytem oddaniu roli, a huczne oklaski i częste wywoływania były najlepszym dowodem, że się dobre zamiary powiodły.

Po przedstawieniu odbył się raut w sali kasyna. Prócz dźwięcznych tonów polki Gostwickiego „Jednodniówki", deklamacji p. M. i śpiewu p. Godfrejowej, zabawiano się tańcem niemal do rana.

Czysty dochód wyniósł 85 zł. 54 ct. i przesłany już został na ręce prezydenta m. Lwowa dra Mochnackiego z przeznaczeniem na wsparcie włościan dotkniętych klęską nieurodzaju.

Z Łańcuta piszą nam 23 kwietnia:

Dnia 11 grudnia r. z. ukonstytuował się nowy oddział Towarzystwa pedagogicznego dla łańcuckiego okręgu szkolnego. — W skład zarządu tego oddziału weszli: ks. Jan Jędrzejowski, proboszcz z Kosiny, kanonik i dziekan leżajski, jako prezes; M. Graff, kierownik szkoły w Łańcucie, jako zastępca prezesa; W. Galant, nauczyciel, jako sekretarz; Józef Jędrzejowski, nauczyciel, jako podskarbi; dalej weszli jako członkowie zarządu: p. Julja Bednarska, ks. M. Karpisz, proboszcz z Markowy, i p. Bolesław Żardecki, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego i poseł na Sejm krajowy.

Za staraniem tego zarządu odbył się tu 13 bm. na cele dobroczynne koncert muzyki wojskowej 40 pułku piechoty w połączeniu z tombolą. Rezultat tego koncertu — jak na stosunki nasze — okazał się świetnym. Wpłynęło bowiem do kasy ogółem 105 zł. 29 ct. Koszta urządzenia koncertu i tomboli wyniosły kwotę 106 zł. 27 ct.; pozostało tedy czystego dochodu 88 zł. 93 ct., którąto kwotą komitet koncertowy rozporządził jak następuje:

Na rzecz Towarz. oświaty „Mrówka" w Łańcucie przeznaczono 18 zł. 93 ct.; z pozostałych 70 zł. przesłano głównemu zarządowi Towarz. pedagog. we Lwowie kwotę 17 zł. 50 ct. jako czwartą część (po myśli § 18 statutu) do funduszy obrotowego; resztę zaś (52 zł. 50 ct.) złożono na książeczkę oszczędności w tutejszem Tow. zaliczkowem jako fundusz obrotowy oddziału. *Komitet.*

Kwoty niżej 1 zł. lub 2 marek będzie można niebawem zarówno w całej austro-węgierskiej monarchji, jak i do Niemiec, bardzo wygodnie i tanio pocztą przesyłać. Wydane zostaną mianowicie trzycentowe karty korespondencyjne, na których podobnie, jak na przekazach pocztowych, będzie wolne miejsce dla krótkiej korespondencji, a zarazem przestrzeń do nalepiania marek pocztowych takiej wartości (nie wyżej nad 1 zł.), jaką nadawca chce przesłać. Kartę taką należy tylko wrzucić do skrzynki pocztowej — marki zostaną przestampiljowane, a adresat za zwrotem tej karty korespondencyjnej i potwierdzeniem odbioru, podniesie w urzędzie pocztowym swego miejsca zamieszkania odnośną kwotę w gotówce. Udogodnienie to dla drobnego obrotu ma niemałe znaczenie.

Proces fonografowi wytoczyła Patti w czasie występów swoich w San-Francisco. Przedsiębiorca jakiś, bez zezwolenia śpiewaczki, schwytał głos jej do fonografu i produkował się z nim po różnych miastach Ameryki. Artystka wobec tego odwołała się do władz, utrzymując, że głos jej wyłącznie do niej należy, nikt zatem, nawet fonograf, nie ma prawa popisywać się naśladowaniem go.

Pożyteczność jaskółek. Przyrodnicy obliczają, że 100 gniazd jaskółczych jest w stanie w ciągu lata zniszczyć 57 miljonów szkodliwych owadów. Każda

bowiem jaskółka zjada dziennie 600 komarów, much i innych szkodliwych owadów.

Myśli.

Kto nie umie słuchać, ten nie potrafi opowiadać.

W miarę zbliżania się do czyjejś osoby, rosną nam jej wady: w miarę oddalania się, rosną jej zalety.

Trudniej prawdę wypowiedzieć niż o niej zamilczeć.

Mężczyźni gdy są razem, słuchają siebie nawzajem; kobiety — nawzajem się opatrują.

Kto chce być poważanym, ten się niech nigdy nie stara o to, aby był lubianym.

Teatr. Dzisiaj, we wtorek, na ostatnie przedstawienie w tym sezonie, daną będzie „Gioconda", opera w 4ch aktach Ponchiellego. W akcie trzecim taniec hiszpański wykonają panna Sachs i p. Hoffman. — We środę po raz pierwszy „Cień", dramat w 4 aktach Lindaua w przekładzie Marjana Gawalewicza. — W Czwartek „Wielka księżna Gerolstein", operetka w 3 aktach Offenbacha.

W dniu 3 maja, w sobotę, przedstawionym będzie w uczczeniu rocznicy ogłoszenia konstytucji, dramat Kraszewskiego p. t. „Trzeci maja". Dyrekcja teatru złożyła u pana prezydenta 310 biletów na miejsca do siedzenia i 540 do stania, do bezpłatnego rozdzielenia między niezamożnych.

Literatura i Sztuka.

* „Dla głodnych", wydawnictwo zbiorowe tutejszego Koła literacko-artystycznego, opuściło już prasę i pojawi się tego tygodnia w handlu księgarskim. — Ponieważ księgarnie, ze względu na filantropijny cel tego wydawnictwa, zrzekły się wszelkich korzyści przy jego sprzedaży, przeto cena tej książeczki pokaźnej, bo obejmującej 10 arkuszy druku, 6 rycin i dodatek muzyczny wyniesie tylko 1 zł.

* **Ekonomisty polskiego** zeszyt czwarty (z kwietnia r.b.) zawiera artykuł St. Szczepanowskiego p. t. „Galicyjski przemysł naftowy", dalej „Stosunki kolejowe w Królestwie polskiem" przez I. G.; „Zakład drobowyżki" przez Julijusza Starkla; „Bank włościański w Królestwie polskiem" przez E. Wejdla; wkońcu „Ubezpieczenie od gradu" przez Kaz. Michalewskiego i „Przegląd rzeczy ekonomicznych".

Część ekonomiczna.

§ **Choroby stadne.** W czasie od 11 do 10 kwietnia b. r. stwierdzono z chorób zaraźliwych zwierzęcych:

Zarazę pyskową i racicową: w Kętach (p. białski); Dzwiniaczce (p. borszczowski); Łubnie, Przysietnicy (p. brzozowski); Męcinie wielkiej (p. gorlicki); Florynce (p. grybowski); Cieklinie, Woli cieklińskiej, Czekaju, Załężu, Osieku (p. jasielski); Sokołowce (p. kosowski); Spornem ad Korczyna (p. krośnieński); Leszczowatem (p. liski); Kotowce, Dubnem, Muszynce (p. nowosandecki); Cisowy, Miełnowe, Bachowie (p. przemyski); Turce (p. turczański).

Nosaciznę u koni: w Małcu, Borusowej (p. dąbrowski).

Parchy u koni: w Hoszowie (p. liski).

W powyższym czasie wygasły:

Zaraza pyskowa i racicowa: w Wertelce (p. brodzki); Kurzanach (p. brzeżański); Harzowie, Jasionowie, Zmiennicy (p. brzozowski); Górce, Paczołtowicach (p. chrzanowski); Bronowicach wielkich, Dziekanowicach (p. krakowski); Łuhu (p. nadwórniański).

Nosacizna u koni: w Białej (p. czortkowski); w Perespie (p. sokalski).

§ **Kolej arcyksięcia Albrechta.** Zapadające w dniu 1 maja br. kupony od obligacyj pierwszeństwa I i II emisji c. k. uprz. kolei arcyks. Albrechta będą wypłacane począwszy od powyższego dnia, a mianowicie:

kupon od oblig. srebrnej po 7 zł. 50 ct. w srebrze;

kupon od oblig. złot. po 5 zł. = 12·50 fr. = 10 marek złotem.

Wypłaty uskuteczniają:

we Wiedniu Kasa główna c. k. jeneralnej dyrekcji kolei państwowych, Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse 6;

w Berlinie: „Deutsche Bank".

w Frankfurcie n. M. Deutsche Vereinsbank i Dom bankowy Erlanger i synowie.

Monachjum. Bawarski Vereinsbank. Za granicami Austro-Węgier nastąpi wypłata kuponu srebrnego w kwocie odpowiedniej tutejszym kursom przeciętnym w markach, wypłata kuponu złotego w [illegible] niemieckiej walucie.

Od 15 maja br. rozpocznie się wypłata kuponu tylko w głównej kasie c. k. jeneralnej dyrekcji kolei państwowych.

Wymiana obligacji pierwszeństwa I i II emisji, wylosowanych przy ciągnieniu odbytem w dniu 1 listopada 1889 będzie uskutecznianą od 1 maja 1890 począwszy w głównej kasie c. k. jeneralnej dyrekcji kolei państwowych we Wiedniu, oprócz tego po dniu 14 maja b. r. włącznie w wyżej poszczególnionych instytucjach finansowych w Berlinie, Frankfurcie i Monachjum.

§ **Bilans kolei Karola Ludwika** za rok 1889, przedłożony Radzie nadzorczej w ubiegłą sobotę, wykazuje czysty dochód za ten rok w kwocie 4,396.149 zł. 97 ct., przeto od takiegoż dochodu w r. 1888 większy tylko o kwotę 4 328 zł. 81 ct. Po zużyciu z tej kwoty czystego dochodu sumy 2,272.399 zł. na oprocentowanie obligów pierwszeństwa, wydano na oprocentowanie akcji przez wypłatę kuponów: lipcowego i styczniowego, kwotę 2,041.293 zł., tak że pozostała nadwyżka 82.457 zł., a przez to w myśl postanowień tantjemy dla Rady nadzorczej w kwocie 54 100 zł. reszta 28.357 zł. zostanie przelaną do funduszu emerytalnego a kupon lipcowy będzie wypłacony w wysokości 5 zł. na rachunek dochodów roku 1890.

W obec braku nadwyżki z pozaprzedzalnej z dochodów r. 1889 nie otrzymają akcje żadnej dalszej superdywidendy, a oprocentowanie ich wyniesie jak w latach poprzednich 4 prct.

§ **Jak olbrzymie lasy** posiada Rosja, dowiadujemy się dopiero z ogłoszonych świeżo obliczeń urzędowych.

Oto według nich sama właściwa Rosja posiada 170.885.000 hektarów lasu, a prócz tego jest w Finlandji 20,446.000 ha, w Królestwie polskiem 2,714.000 ha, na Kaukazie 7,554.000 ha: w sumie zaś jest 103,275.000 hektarów lasu własnością rządową.

O wydajności lasów w Rosji dane statystyczne są bardzo skąpe. Obliczają ogólną produkcję na 179,200.000 sztuk drzewa, z których 171 milj. zużywa się na miejscu. — Finlandja odznacza się wielką ilością lasów, wynoszą one bowiem 46 pct. ogólnego obszaru.

Oto zestawienie drzewa do przerobu materjałów drzewnych: 889,882.000 stóp sześciennych drzewa świerkowego, 126,099,600 st. sz. drzewa sosnowego i 125,630.400 st. sz. różnych gatunków drzewa liściastego.

Rosja posiada dużo dróg wodnych, które ułatwiają spław do morza Bałtyckiego, Lodowatego i Czarnego. W transakcjach z zagranicą pośredniczą: Ryga, Petersburg, Kronsztad i Archangielsk.

Libawa i Rewel wzmogły się jako porty drzewo wywożące od czasu nałożenia cła niemieckiego na drzewo obrobione. Albowiem zamiast przez Królewiec, Kłajpedę lub Gdańsk wysyła się transporty drzewa przez Rygę i Rewel, a najwięcej przez Libawę do Francji i Anglji. Wartość materjału wysyłanego z Rosji obliczają na 30 miljonów rubli. — Niemcy, Anglja, Francja i Holandja sprowadzają najwięcej drzewa towarowego z Rosji.

W Finlandji jest w ruchu 247 tartaków, które obrabiają rocznie 4 do 5 miljonów sztuk drzewa i dają 7 do 8 tysiącom robotników zajęcie. — Założono tam już mnóstwo fabryk masy drzewnej, które wyrabiają do 400.000 centnarów metrycznych masy papierowej, wartości 5 do 10 milj. marek finlandzkich, a zatrudniają 1000 do 1200 robotników.

§ **Z targów zbożowych.** Coraz niepomyślniejsze wiadomości o stanie urodzajów ozimych w północnej Ameryce wywołały wprawdzie nieznaczne podwyższenie cen mąki i pszenicy, lecz nie umniejszyły eksportu tych produktów do Europy, bowiem szedł ten wywóz w ubiegłym tygodniu przeważnie na rachunek dawniej zawartych zobowiązań. W ślad tego zwyżka cen na targach amerykańskich, chociaż oddziałała na podniesienie się cen na targach zachodnio-europejskich, to wszelako powodem zwyżki cen w Anglji i Francji było w wyższej nierównie mierze zmniejszenie się dowozów z Rosji, które z 258,000 do 149,000 kwarterów zmalały, i znaczne uszczuplenie płynących na morzu transportów zboża i mąki. Podniosły się przeto nie o wiele ceny w Anglji, o dużo znaczniej we Francji, gdzie pszenica w miarę terminów podskoczyła od 40—60 centymów, a wreszcie w Niemczech, gdzie Berlin gotową pszenicę płacił o markę wyżej, lecz pozostawił niezmienione jej ceny na jesienne termina.

Na targu wiedeńskim ubiegły tydzień nie obudził ani lepszej tendencji ani więcej ożywionego ruchu. Owszem wstrzemięźliwość konsumcji i obawy przed robotniczemi demonstracjami w dniu 1 maja wstrzymały prawie całkowicie obroty handlowe, a w materjale gotowym uległa pszenica zniżce 10, żyto zniżce 5, a owies zniżce 10 centów. W handlu terminowym ceny poczęły się zrazu ustalać w obec repryzy sąsiednich targów zagranicznych, lecz przy końcu tygodnia znów osłabły pod wrażeniem gorszych notowań peszteńskich. Na sobotnim targu tygodniowym płacono pszenicę na wiosnę po 8.95, pszenicę na jesień po 8.03, żyto na wiosnę po 8.52, żyto na jesień po 6.75, owies na wiosnę po 8.75, na jesień po 6.38 zł.

Przeciętna tygodniowa cena spirytusu na targu wiedeńskim układała się między 12.40 a 12.62½ zł.

Wiedeń 27 kwietnia.

(*Z*) Wśród nieznacznych oscylacji kursów przebyliśmy tydzień ubiegły, a chociaż gniotła naszę giełdową spekulację zmora ustawicznie, w coraz to innych krajach koronnych pojawiających się bastówek, chociaż słusznie straszyły obawy, iż przyznanie robotnikom skróconego do 8 godzin normalnego dnia pracy a podwyższenie ich płacy, narazi nasz przemysł i górnictwo na ciężkie straty — zamknęliśmy rachunki tygodniowe w części bez ujemnych rezultatów, w części z zyskami nawet. Jeżeli bowiem ku zniżce kursów pchały nas nasze stosunki wewnętrzne i musieliśmy z przykrością dożyć chwili, kiedy bagnet i kula stawać zniewolone w obronie ładu społecznego, to z drugiej strony obfitość gotówki i taniość kredytu na naszym targu, podniesienie się ceny srebra a przeto polepszenie się wewnętrznej wartości naszej waluty obudzały ducha spekulacji i mnożąc popyt wywoływały zwyżkę kursów. Tej, prócz kilku akcyj bankowych i kolejowych, doczekały się w ubiegłym tygodniu wszystkie nasze renty w srebrze oprocentowane, a cofnęły się jedynie renty złote i te przemysłowe walory, których rentowność mogą snadno zachwiać bezrobocia lub zagraniczna konkurencja. W szeregu tych papierów stała w pierwszej linji kopalnie węgla i huty żelaza, gdyż spadek ceny tych górniczych produktów w Anglji i Niemczech zamykając naszym produktom drogę na targi tych krajów, bądźcobądź wbrew zawartym kartelom będzie musiał ostatecznie obniżyć cenę węgla i żelaza w Austrji i w obec wygórowanych żądań górników umniejszyć znacznie zyskowność naszych przedsiębiorstw górniczych.

Oto notowania z początku i końca ubiegłego tygodnia:

kredyt. austrj.	296·20	—	295·25
„ węgiers.	330·25	—	329·50
anglobanki	141·50	—	144·25
uniony	233 50	—	2 4·—
bankvereiny	112 70	—	112·75
länderbanki	215·—	—	215·75
ludwiki	191·—	—	192·50
czerniowieckie	231·—	—	231·50
renta papier.	88·75	—	89·10
„ srebrna	89·—	—	89·30
austrj. złota	110·20	—	109·50
„ papier.	101.05	—	100·75
węgier. złota	102·80	—	102·25
„ papier.	98·90	—	99.40

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 29 kwietnia. W Izbie posłów prowadzono wczoraj dalej rozprawę budżetową. Przy tytule „zarząd centralny ministerstwa oświaty" przemawiał pos. Ebenhoch za szkołą wyznaniową i oświadczył, że katoliccy posłowie nie pójdą za wezwaniem p. ministra oświaty, aby umiarkowali swoje żądania.

Mówca jeneralny przeciw temu tytułowi, pos. dr. Fuss wyraził życzenie, aby nie występowano z denuncjacjami przeciw poszczególnym stanom społeczeństwa, a przeważnie przeciw nauczycielom. Mówca przemawiał za zatrzymaniem w gimnazjach nauki języków klasycznych.

Mówca jeneralny za tym tytułem, pos. Jahn omawiał stosunki szkolne w Czechach i przedstawiał, że zaniedbywanie spełniania życzeń czeskiej ludności w sprawach szkolnych działa niepokojąco. W końcu zalecał mówca rządowi uwzględnienie żądań suplentów.

Sprawozdawca pos. dr. Bobrzyński oświadczył, że usiłowania większości zdążają jedynie do wytyczenia ogólnych, przewodnich zasad w sprawach szkolnictwa przez Radę państwa, a ustawodawstwom krajowym potrzeba pozostawić wolność przyjęcia tej prawnej zasady, że wychowanie ma się odbywać na podstawie pozytywnego wyznania religijnego dzieci. Oświadczenie biskupów nie jest bynajmniej ich ostatniem słowem, nie jest nawet parlamentarnym wnioskiem, lecz markuje tylko stanowisko Kościoła w obec szkoły ludowej.

Po tem przemówieniu przyjęto tytuł „Zarząd centralny" 130 głosami przeciw 16 głosom.

Przy tytule „nadzór szkolny" uskarżał się pos. Nabergoj na brak w Tryjeście szkół ludowych z językiem wykładowym słoweńskim i wniósł rezolucję, aby rząd w drodze administracyjnej uregulował stosunki szkolne w Tryjeście i jego okolicy zanim zostanie uchwaloną krajowa ustawa szkolna.

Jeneralny mówca przeciw temu tytułowi pos. Bendel omawiał stosunki szkolne w Czechach, a przewodniczący dr. Zeithammer uwiadomił Izbę, że pos. Kindermann wniósł rezolucję przeciw udziałowi dziatwy szkolnej w procesjach z powodów hygjenicznych.

Jeneralny mówca za tytułem, pos. Kowalski, wyliczał zażalenia Rusinów i twierdził, że na polu szkolnictwa zaprzeczane im jest równouprawnienie przyznane wszystkim narodowościom przez zasadnicze postanowienia konstytucyjne.

Tytuł „nadzór szkolny" uchwalono, jakoteż tutuły: „akademja umiejętności," „muzeum dla sztuki i przemysłu" oraz subwencje dla technologicznego muzeum przemysłowego, dla centralnego biura statystycznego, dla centralnego państwowego instytutu geologicznego i dla centralnego zakładu meteorologicznego. — Dziś dalsze posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń 29 kwietnia. Doniesienia tutejszych gazet o środkach ostrożności jakich ma wojsko przestrzegać w dzień 1 maja, są bardzo przesadne. Wojsko nie dostało dotychczas żadnego rozkazu do zbrojnego obsadzenia placów i ulic Wiednia, ani nie zamierzono wzbronić odbywania zwyczajnych targów.

Według *Polit. Corr.* doniesienie z wielu okręgów fabrycznych dol. austrjackich brzmią uspakajająco.

Posiedzenie Izby posłów w dniu 1 maja odbędzie się jak zwykle. Policja zezwoliła na odbycie zgromadzenia robotniczego 1 maja, pod warunkiem jednak, że robotnicy sami starać się będą o utrzymanie spokoju.

Cech piekarski postanowił odstąpić od powziętego planu podwyższenia ceny bułek.

Wiedeń 29 kwietnia. Wspólne konferencje ministerjalne zakończyła wczorajsza popołudniowa konferencja pod przewodnictwem Cesarza. Jako termin zwołania delegacji obrano dzień 4 czerwca. Węgierscy ministrowie wczoraj wieczór powrócili do Pesztu.

Wiedeń 29 kwietnia. W Izbie posłów wniósł p. minister handlu przedłożenie rządowe o prowizorycznem, po dzień 31 grudnia b. r. ważnem uregulowaniu traktatów handlowych z temi krajami, w których pozostaje w mocy układ o żegludze, zawarty dnia 22 maja 1862 r. między Austrją a Turcją.

Wiedeń 29 kwietnia. Między petycjami, wniesionemi do Izby posłów znajduje się i petycja braci Eister z Wagstadtu. którzy żądają, aby państwo z własnego skarbu wynagrodziło im szkody, jakie oni podczas rozruchów robotniczych ponieśli.

Wiedeń 29 kwietnia. W dalszym ciągu rozprawy budżetowej w Izbie posłów użalał się pos. Adametz, iż rząd mało wspiera rozwój sztuk pięknych w Czechach. Na to odparł minister Gautsch, że rząd śledzi rozwój sztuki w Czechach z całą uwagą i życzliwością.

Komisja o nietykalności poselskiej Izby posłów przyjęła wniosek pos. Fuchsa w sprawie interpretacji ustawy o nietykalności poselskiej, jak również wniosek pos. Weebera, zmierzający ku temu, aby prawo nietykalności rozszerzyć także na zarządzenie władz, które czynią przeszkody posłom w braniu udziału w obradach parlamentu. Osobna ustawa, aby zapobiedz przedawnianiu się przestępstw z powodu trwania sesji parlamentu, ma być uchwaloną.

Praga 29 kwietnia. Do większych miast fabrycznych i kopalń wysłano oddziały wojsk. Półurzędowy *Prager Abendblatt* ogłasza rozporządzenia, w celu zapobieżenia podburzenia robotników przez obce poduszczające żywioły, przeciwko którym władze z jak największą surowością wystąpią.

Paryż 29 kwietnia. Pomiędzy 15 aresztowanymi wczoraj anarchistami znajduje się i margrabia Mores, kandydat antisemitów do Rady miejskiej i Prevost, sekretarz giełdy robotniczej. Anarchiści rozdzielali między żołnierzami w Wersalu i na przedmieściu Saint-Germain podburzające odezwy, które w wykrytej wczoraj tajnej drukarni drukowane były. Margrabia Mores miał być jednym z najczynniejszych przewódzców agitacji. Komitet organizacyjny zaprotestował przeciwko uwięzieniu Prevosta i postanowił, iż mimo to manifestacja w dzień 1 maja spokojnie się odbędzie.

Gelbourne 29 kwietnia. Według doniesień nadeszłych z wysp Samoańskich, podpisał Nalietoa w obecności konsulów i licznych krajowców ugodę samoańską. Partja Tamasesa poddała się królowi.

Paryż 29 kwietnia. Wczoraj po południu aresztowano tu 7 najznaczniejszych przewódzców anarchistycznych. Obiega pogłoska, że wkrótce rząd wtrąci do więzienia wszystkich przewódzców anarchistów. W pomieszkaniu jednego z aresztowanych odkryto tajną drukarnią, bogatą w materjał drukarski, jakoteż liczne rewolucyjne broszury.

Lizbona 29 kwietnia. Wczoraj dało się tu czuć lekkie trzęsienie ziemi.

Paryż 29 kwietnia. Pułki strzelców z Melun i z Fontainebleau wzmocnią paryski garnizon w dniu 1 maja.

Grac 29 kwietnia. Robotnicy w kopalniach gracko-köflachskiego Tow. kolejowego w Mies, żądają 8-godzinnej pracy w szybach, 2 zł. dziennie jako płacę zasadniczą. Jako termin ostatecznej decyzji ze strony chlebodawców oznaczyli dzień 1 maja. Podobne żądania postawili i robotnicy w Frohnsdorf. Rokowania między chlebodawcami i robotnikami są w toku. Wczoraj przed południem napadło 20 robotników na Włochów zatrudnionych w cegelniach w Gams koło Marurga i chcieli ich zmusić do zaniechania pracy. Dziesięciu z napastników aresztowano. Włosi pracują dalej.

W Gracu bastują czeladnicy kowalscy. Pięciu z nich w skutek przekroczenia prawa koalicyjnego aresztowano.

Peszt 29 kwietnia. Trzydzieście tysięcy robotników z hut żelaza i kopalń węgla w południowo-wschodnich Węgrzech postanowiło urządzić wielką demonstrację w dniu 1 maja. Zażądano nadesłania pomocy wojskowej.

Peszt 29 kwietnia. Do Izby posłów wniósł rząd podobne przedłożenie jak rząd austrjacki w Radzie państwa o uregulowaniu stosunków handlowych między Turcją a Austrją.

Budapeszt 29 kwietnia. Deputacja stowarzyszenia robotniczego zjawiła się u starszego burmistrza i oświadczyła mu, że sami robotnicy pragną spokojnej jeno manifestacji, skutkiem czego zrzekają się pierwotnego zamiaru urządzenia pochodów ze sztandarami i muzyką. Zarazem prosiła o instrukcję, pod jakiemi warunkami byłoby im zgromadzenie dozwolonem. Starszy burmistrz wyliczył im kilka punktów tych warunków, co deputacja z zadowolnieniem przyjęła do wiadomości, oświadczając, że sami robotnicy starać się będą o utrzymanie spokoju i ładu.

Paryż 29 kwietnia. Sąd przysięgłych departamentu Sekwany skazał trzech dziennikarzy anarchistycznych za podburzanie ludności na 6 do 15 miesięcy więzienia i wysokie kary pieniężne.

Z departamentu du Nord donoszą, że we wszystkich centrach fabrycznych odbyły się zgromadzenia robotników. W Lille przeszły one spokojnie; w Pas de Calais były burzliwe, do Lens wysłano 800 żołnierzy, albowiem wskutek agitacji anarchistów zaczęły się tam rozruchy. Władza zaaresztowała 11 przewódzców, a w tej liczbie 2 Rosjan. W Wersalu aresztowano dwóch Włochów, którzy rozdawali żołnierzom odezwy wzywające ich do przyłączenia się do demonstracji robotniczej w dniu 1 maja. W Roanne, w departamencie Loary, aresztowano wiele osób z powodu, że agitowały za urządzeniem manifestacji w dniu 1 maja.

Bruksela 29 kwietnia. Dziennik *Patriote* donosi, że burmistrz miasta Leodjum oświadczył komitetowi, który urządza manifestacje na dzień 1 maja, że rząd nie pozwala na żadne obchody i zebrania, któreby się miały odbywać po godzinie 6 ej wieczorem, że w celu zapobieżenia rozruchom, przedsięwziął wszystkie środki ostrożności.

Peszt 29 kwietnia. Robotnicy w cukrowni w Botfalva zaprzestali pracować, stawiając niesłychane żądania. Dyrekcja wydaliła 120 robotników. Spokoju nie zakłócono.

Rzym 29 kwietnia. Ośmnaście stowarzyszeń robotniczych postanowiło przyłączyć się do agitacji za 8 godzinnym dniem pracy.

Medjolan 29 kwietnia. Delegaci stowarzyszeń robotniczych Medjolanu i okolicy uchwalili że z powodu, iż władze zakazały święcić dzień 1 maja, robotnicy będą w tym dniu pracowali a jedynie wieczorem po godz. szóstej odbędą zgromadzenia po dzielnicach w celu obradowania nad projektem zniżenia dnia roboczego do ośmiu godzin.

Paryż 29 kwietnia. Z Bordeaux i z Lille donoszą o nowych zmowach. Zmowa robotników w hutach szklannych w Besseges trwa dalej, ale do wykroczeń żadnych dotąd nie doszło. Natomiast pomiędzy robotnikami hut żelaznych panuje wielkie wzburzenie, w skutek tego, że fabrykanci widzieli się w konieczności obniżenia płacy robotników.

Karłowice 29 kwietnia. Partja narodowa serbskiego kongresu kościelnego podzieliła się na dwa kluby. Dwudziestu umiarkowanych utworzyło jeden klub pod przewodnictwem prowizorycznego prezydenta Stefanowicza; 17 dyssydentów pod przewodnictwem Dunesy utworzyło drugi klub. Podczas dzisiejszych wyborów został Dunesa wybrany na wiceprezydenta kongresu, głosami dyssydentów i radykałów. Na wniosek Dunesy postanowił kongres wysłać adres dziękczynny do Najj. Pana.

Sofja 29 kwietnia. Stambułów i Mutkurów odjechali do Filipopola na obchód uroczystości rocznicy ustanowienia orderu waleczności.

Wczoraj, powracając z Azji do Berlina, przybył tu profesor Virchow. Dziś odjechał dalej.

Celowiec 29 kwietnia. Zmowa w Bleibergu i Kreuth została już ukończoną. Towarzystwa złożyły rządowi podziękę za utrzymanie spokoju i pośrednictwo w zawarciu ugody.

Bukareszt 29 kwietnia. Nadzwyczajne posiedzenie izby posłów otworzył prezydent ministrów, odczytawszy orędzie królewskie.

Król udzielił węgierskiemu ministrowi Bethlenowi i posłowi austrjackiemu w Bukareszcie hr. Gołuchowskiemu wielki krzyż orderu korony rumuńskiej.

Waszyngton 29 kwietnia. Reprezentanci państw: Gwatemali, Nikaragwy, San-Salwadora, Hondurasu, Boliwji, Ekwadora, Haiti i Brazylji podpisali powziętą na panamerykańskim kongresie uchwałę, mocą której zaleca się państwom amerykańskim, aby wszelkie wybuchłe między niemi spory poddawały pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego, złożonego z naczelników państw europejskich.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla abonentów na prowincji **prospekt zdrojowiska Truskawiec.**

Przyjechali do Lwowa:
29 kwietnia 1890.

HOTEL GEORGA. L. Modzelewski z Podola ros. T. br. Christiani z Trzciany. S. Wiszniewski z Kołomyi. E. dr. Kornfeld z Wiednia. J. dr. Unger z Krakowa. F. i W. Hatschies z Rzędowiec. L. Czermak z Manheim.

HOTEL KUHNA. J. Leise z Zameczku. A. Faben z Itzkan. W. Dymczak z Rudy Manasterskiej. E. Szamota z Domaszowa. W. Reich z Bełzca. O. Filipczak z Gwoździca. Ks. J. Jednonog z Rożnowa. J. Szetkiewicz z Toustego.

Z zbożowych targów.

29 kwietnia	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8.25—8.73	8.——8.50	7.80—8.30	8.30—8.80
Żyto	7.15—7.40	7.——7.15	7.——7.15	7.20—7.50
Jeczmień	7.——7.75	6.——7.75	6.80—7.75	6.50—8.—
Owies	7.25—7.65	—.— 0.—	6.75 7.—	6.80—7.20
Groch	7.— 12.—	6.40 12.50	6.40 11.50	6.50 12.50
Wyka	8.— 9.50	7.50—9.—	8.——9.—	8 .— 9 50
Rzepak	15.—16.70	15.—16.25	15.—16.—	15.50 16.75
Chmiel	—.——.—	—.——.—	—.——.—	—.——.—
Konic. czer.	32.—45.—	30.—45.—	28.—40.—	32.—45.—
Konic. biała	—.——.—	—.——.—	—.——.—	—.——.—
Okowita	9.50 10.—	—.——.—	—.——.—	—.——.—

wszystko (z wyjątkiem chmielu) za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel więcej poszukiwany u znanych producentów.

Usposobienie mdłe. Podaż z trudnością znajduje odbiorce.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 29 kwietnia **godz. 1. min.** 40

Akcje kredyt.	293.—	**Węg. kolej półn. wschodn.**	193 50
Alpiny	92 30	**Wiedeńskie losy kom.**	145.25
Kredyty węg.	330 50	**Akcje tyton.**	110·50
Anglobanki	144 30	**Gal.obl. indem.**	105.—
Uniony	235.—	**Elbethale**	216.25
Ludwiki	192 50	**Länderbanki**	215.30
Nordbany	265 75	**Renta zł. węg.**	102 10
Lombardy	117 50	**Bankvereiny**	113 50
Losy tureckie	34 80	Renta węg pap.	99 25
Staatsbahny	213 85	Ruble	131 25
Czerniowieckie	232 50		

Usposobienie silne.

Lwów. Z Izby handlowej 29 kwietnia 1890

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	191	—	194	—
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	230	—	233	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	302	—	306	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	—	—	216	—
2. Listy zastawne za 100 złr				
Banku hyp. galic 5 prc. w. a.	101	15	101	85
6% Listy zastaw. Galic. Zakładu kredytowego ziemskiego 36 lat.	—	—	—	—
Banku hyp. galic. 5 prc. 10% pr.	106	20	106	90
Banku krajowego 4½% wa.	98	95	99	65
Tow. kred. galic. 5 „ „	101	10	101	80
„ „ „ 4 „ „ nieokr.	97	60	98	30
„ „ „ 5 „ „ los w 37. l.	101	10	101	80
„ „ „ 4 „ „ „ „ 41½	95	20	95	90
„ „ „ 4½ „ „ „ 52 l.	100	—	100	70
„ „ „ 4 „ „ „ 56 „	94	40	95	10
3. Listy dłużne za 100 złr				
G. Z. kr. wł. (d 6%) 3% w likw.	57	—	60	—
„ „ „ „ (d) 5%) 2%	57	—	60	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104	80	105	50
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I. em.	100	75	—	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	104	50	106	—
„ „ „ 1883 4 . „	97	90	98	60
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	91	80	92	50
5. Losy;				
Losy miasta Krakowa	23	—	25	—
„ „ Stanisławowa	—	—	34	—
6 Monety				
Dukat holenderski	5.52		5.62	
Dukat cesarski	5.58		5.68	
Napoleondor	9.37		9 47—	
Półimperjał rosyjski	9.65		9.75	
Rubel rosyjski srebrny	1.32		1.42	
„ „ papierowy	1.23¾		1.31¾	
100 marek niemieckich	57 85		58 85	

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego (Od 1 października 1889).

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	*8·28*	*7·15*
Z Podwołoczysk	2·20		*3·15*	*7.—*
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	*10·—*	*2·38*	*6.22*
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa . . .	*8·05*	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanis.		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja . .		3·36		
Z Suchej, Chyr., Ław. i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		*12·08*		
Z Bełzca (Tomaszowa) . . .				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	*4·20*	7·20	*8·30*
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	*10·3.*
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	*11·05*
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna . .	9·16	*10·13*		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		*8·45*		
Do Stryja, Chyr., Ław. i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża		*5·50*		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane kursywą, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59 rano.

L. 15.767.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1890|91 nadanych będzie siedm miejsc funduszowych w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej" i za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 20 maja 1890.

Z Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji z Wiel. ks. Krakowskiem.

Lwów dnia 18 kwietnia 1890.

825 2-3

L. 13.755.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1890|91 będą nadane dwa bezpłatne miejsca funduszowe w ck. zakładach wojskowych z fundacji pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacja".

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 20 maja 1890.

We Lwowie dnia 18 kwietnia 1890.

825 2-3

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: Walenty Hodak